



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI. EKONOMICZNY

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 6.50, bez odnośnienia Mk. 6.
Cena pojedynczego numeru 30 fenigów.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na I kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk. 50 fen., na IV kol. 75 fen.
Ogłoszenia drobne po 20 fenigów za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Maryi № 38
Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

Teatr Paryski.

Dziś od środy 29 października r. b. rozpoczynamy pokazy I-ej serii dotychczas niewidzianego głośnego arcydzieła filmowego francuskiej wytwórni B-ei Pathé w Paryżu p. t.

Hr. Monte-Christo

w 7-iu wielkich akt.

według nieśmiertelnego Al. DUMASA (ojca) z udziałem najwybitniejszych artystów teatru „Vandville” M-lle Nelly Camson, L. Mathot, teatru „Gymnase” L. Celas i Garat.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ W DNI POWSZEDNIE O GODZINIE 5-ej, 7-ej i 9-ej WIECZOREM W ŚWIĘTA
I NIEDZIELE O GODZINIE 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9-ej WIECZOREM.

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr.
p. JERZEGO BURSIKA

CENY MIEJSC: W łoży kupon 5 mk.. Krzesło parterowe 4 mk., Miejsce na galerji 2 mk. 50 f.

Passe-Partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nie ważne.

BILETY NABYWAĆ MOŻNA WCZESNIEJ. UPRASZA SIĘ PUBLICZNOŚĆ O PUNKTUALNE PRZYBYWANIE.

Uroczystości poznańskie.

Poznań. W niedzielę wieczorem wydał na osobę Naczelnika Państwa minister Sey la obiad na przeszło 200 nakryć. Pod koniec obiadu minister Seyd wznosił następującą toast:

"Panie Naczelniku! Głównie chwila, które przeżywamy w tych dniach mają znaczenie historyczne nie tylko dla dzielnej Wielkopolskiej ale i dla całej Polski. Przybyłeś do nas poraz pierwszy, jako Naczelnik Państwa i Najwyższy Wódz, przybyłeś otoczony szcokami rządu i wojskami polskimi. Wszędzie niejako w posiadaniu tę ziemię i sadowokumentowała przed całym światem, że ta ziemia Wielkopolska, która wyzwoliła się sama z pięć wieków, już naprawdę wróciła do macierzy i stanowi po wszystkie czasy część nierozdzielnej państwa polskiego.

Dziś wy w tym samku, który miał być symbolem nieważności oddzielenia Niemcy od ziemi Wielkopolskiej, przyjąłemu Gębie, Naczelniku nasz i Wodzu Najwyższemu. Głębokie uczucie szczęścia przebiega nas, skoro porównujemy cię z przeszłości z teraźniejszością. Ta ziemia cudowna — ona nie stała się oswobodzoną, ona nie stała się oswobodzoną, ona się stała z woli Opatrzności i przy pomocy sprzymierzonych z nami narodów. Ale ta ziemia nakłada na nas obowiązki nowe, którym sprostać musimy i którym poświęcić musimy siebie nasze jestestwo. Dziś wy jako obywatele wolnej Polski, pragniemy nad budową państwa polskiego — silnego i trwałego. Praca to zawsze nie łatwa. Musimy się przedewszystkiem starać o wyżywienie ludności, musimy stworzyć konstytucję, musimy uporządkować skarby, musimy to wojsko święte, które za Twoją, Panie Naczelniku, staraniem i Twoją pieczą, wyrósł tak potężnie — utrzymać i rozbudować dalej, dopóki granice państwa nie ustalone i nie zabezpieczone.

Panie Naczelniku! Wiem, jak Ci leża na sercu wszystkie zadania, które państwo polskie oczekują. Służubymy Ci, że w Twojej przeszłości i w Twoim staraniach o zbudowanie silnego państwa Polski, nieśmiertelną nas zawsze gotowych do każdego poświęcenia, czy to siłą, czy mianem, czy tyś, a szczególnie gdy będzie chodziło o obronę i ochronę swobodzonej ziemi polskiej. W tobie niezłomnym przekonaniu, że przetrwać ziemię polską stały się znów po wasze czasy nierozdzielna częścią państwa polskiego, wiemy Cię tu dziś, jako Naczelnika Państwa, jako Najwyższego Gospodarza tych ziem, wznosząc okrzyk: Naczelniku Państwa, Wódzu Najwyższemu Józefie Piłsudski, niech żyje!"

Naczelniku Państwa, dziękując, powiedział co następuje:

"Wielce szanowni panowie! Z chwila gdy stanęłam na ziemi Wielkopolskiej opanowały mnie uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotychczas owaładnąc nimi nie mogę. I nic dziwnego? Wielkopolska i wielkopolanie są pod niektórymi względami wybrańcami w Polsce. Polskie dziecko, gdy się uczy syllabizować dzieje swojej ojczyzny, swoje oeseta tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwie zatrzymuje nie gdzieindziej jak na tych ziemiach, które wy zamieszkuje.

Moi panowie, gdy mówię o niewoli, to nieraz mnie, tak pewno jak wam wszystkim, urodzoną w niewoli, na myśl przychodzi nasze dzieci, które już teraz szczęśliwie, wolnymi płucami oddychają i może kiedyś siedzieli nam będą. I jako przalali historycy naszych czasów słowa potępienia i słowa krytyki rzucić będą.

Boję się, że wiele z tego cośmy w niewoli przeszli dla nich zrozumiale nie będzie.

W niesszczęściu w walce, katalizują się charaktery, w niesszczęściu i walce osłowiać się uszy. Jest to dorobek wielki.

Wy Wielkopolanie rzuceni zostaliście do walki, którą nam wrog nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najlepsza była; niemce w tej dziedzinie przyezniali się dążyć do poprowadzenia upadku. Walka została nam rzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania, codziennego, spójnego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucono to wam wyzwanie przyjeździecie i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed wami się koryci.

Gdy myślę o sąsiadach, stojących przed Polską, chociażby wzięci od Was do Polski całą Waszą namierzoną pracę, którąby Polska przetrwała, dać umiejętności zorganizowania pracy sumiennej, umiejętności pracy uscisłej.

W tem głębokim przekonaniu, że Wielkopolska wnoszi do całej Polski tę cnotę, wnosząca to:

Poznań i jej dzielnicę, która tak ciężką walkę wytrzymała, a jednak z niej wyszła moralnie zwycięską — niech żyje!

Około godziny 9 wieczorem rozpoczęły się zapalając sale samku gośmiń, sprzeczonymi na raut. Nastrój pałował podniosły.

Funkcją kulminacyjną było przemówienie Naczelnika Państwa, który do zebranych przemówił w następujące słowa:

"Szanowni panie i panowie! Uszanowanie mi przez panów przyjeździe, za które jeszcze raz pragnę wyrazić swoją podziękę.

"Wiem o tem, że nie moje skromne zasługi wywołały wasze uszcze. Przyjechałam tutaj do was, jako reprezentant władzy, obudzonej do nowego życia Ojczyzny. Szczęśliwy los kazał mi być też przedstawicielem. Ten właśnie moment budził w was tyle uczuć i tyle wzruszeń.

Po tak ciężkiej niewoli, po tak ciężkiej walce, gdy w sercach nieraz gościliła rozpacz, nastąpiło tak wielkie przebudzenie. Ogarnia was wzruszenie z tego powodu, że znajdujemy się w sali tego samego samku, który miał być znakiem waszego upokorzenia. W tej sali, skąd niekiedy poranny na wasze głowy spadały. Dziełają panom naderdziej i wierzajcie, że dzień ten szlachetnie będzie do najszlachetniejszych w mem życiu".

Pod koniec wieczoru przyszło do samoradnej owałej zebranych na rzecz obecnych oficerów armii sprzymierzonych, w szczególności generała Henryka i pułk. Marqueta.

— 5 —

Amelia z Bednarczyków Domańska

Po krótkich leż ołgkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 27 października 1919 roku przeżywszy lat 69.

Wyprawdzenie drogi nam zwłok odbędzie się dn 30 października o godz. 8 i pół rano ze szpitala przy ul. Jasnaj do kościoła św. Rodziny. Po nabozństwie na cmentarz paraf. na Kulach do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół pograżona w głębokiem żalu

Rodzina.

Intele zgodne w tem, że w związku z klauzulami traktatu pokojowego, trzeba spełnić sprawiedliwość wobec tych, co niewliki te ugwałcili kołobus i klauzulami traktatu pokojowego, prawny naródów cywilizowanych ale trzeba spełnić sprawiedliwość wobec pogwałcili prawa narodów.

Krwawa zająca w Czechach.

Cieszyn. W Ujściu (Aussing) nad Łabą garnizon czeski zdawna przy gotowywał się do obalenia stojącego tam posagu cesarza Józefa. W dniu 23 czeski garnizon złożona przeważnie z legionistów czeskich w sile jednej kompanji udała się pod posąg, który obalono i ściągnięto sznurami. Wywołało to ogromne oburzenie ludności niemieckiej, która ma tu ogromną przewagę. Gdy Niemcy zaczęli czynnie protestować, żołnierze dali salwę w powietrze. Wywołało to panikę. Jedną kobietą i dwoje dzieci zostało rozstrzelanych. Żołnierze rozpedzali tłum kolbami i dokonywali aresztowań. Straż wojskowa następnie znowu zaczęła strzelać w powietrze przyczem niektóre kule wpały do okien domów. Wzburzenie Niemców wzrosło do tego stopnia, że władze czeskie uważały za wskazane wypuścić aresztowanych poprzednio demonstrantów. Zauważyć należy, że w tym okręgu mieszka do 90 procent Niemców.

Strasna katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku.

Dotychczas stwierdzono 19 zabitych, 130 rannych.

Morawska Ostrawa. Z Bytomia donoszą: Wesołaj rane najeżdżał pociąg osobowy, jadący z Raciborska do Opawy, na pociąg towarowy, znajdujący się na stacji kolejowej Kranowice. Szklki sderzenia były strasne. Wós pociągowy pociągu osobowego oraz dwa wagony zostały sdruczone i stały w płomieniach. Dotąd wydobyto z pod gruzów 19 zabitych, około 60 ciężko i 120 lekko rannych.

Z WIDOWNI WYDARZEN

Prawa mniejszości narodowych.

Paryż. "Le Temps" rozwiada się w dłuższym artykule nad stosunkiem Jugosławii do klauzuli traktatu pokojowego, odnoszącego się do mniejszości narodowościowych i wyznaniowych i oświadcza, że członkowie tych mniejszości którym zagwarantowano te same prawa, co innym obywatelom, są zobowiązani spełnić wszystkie obowiązki wobec państwa do którego należą.

Zastrzeżenie senatu amerykańskiego w sprawie traktatu.

Wiedeń. Komisja Senatu Stanów Zjednoczonych dla spraw zagranicznych przyjęła dalsze 4 zastrzeżenia w sprawie traktatu pokojowego. W ten sposób liczba zastrzeżeń wzrosła już do 14-tu.

Demonstracje antyniemieckie w Nowym Jorku.

Haga. Rotterdamsche Courant* donosi z Nowego Jorku, że podczas przedstawienia opery "Car i Ciociola" w teatrze Lexington doszło do demonstracji antyniemieckich. Przedzłoty się one również poza teatr.

Oskarżenia przeciwko ks. Ruprechtowi.

Wersal. "Agence Fournier" donosi Rotenta na występować oskarżenia przeciw byłemu następcy tronu bawarskiego Ruprechtowi, ponieważ on pierwszy polecił swoim oddziałom używać gasów trujących.

Diugi Niemiec.

Berlin. Według ogłoszeń rady Rzeszy, dług całego państwa niemieckiego z dniami i kwietnia 1920 roku wynosić będzie około 204 miliardów.

Zakaz wywołania plemiędzy z Francji.

Paryż. HAWA. Minister skarbu ogłosił zakaz wywołania francuskich monet złotych i srebrnych, tudzież przewożenia przez podróżujących więcej niż 1,000 franków w banknotach.

Stracenie Lenoira.

Wiedeń. Neue Freie Presse donosi: Wesołaj stracono w Paryżu Lenoira. Przed dwiema 5 lekary ubalado Lenoira i podpisał protokół, w którym stwierdzono u delikwenta paraliż dolnych kończyn. Prawie nie

prytno Lenoira przewieziono na plac strażnicy, gdzie 4 banderę mę pociągnęto przygotowała do egzekucji. Lenoir nie przemówił ani słowa.

Pomoc finansowa Ameryki dla Rosji.

Paryż. "Chicago Tribune" donosi z Now Yorku o utworzeniu się międzynarodowego konsorcjum bankierskiego w celu dania pomocy finansowej w wysokości 50 milionów dolarów rządowi rosyjskiemu w Omsku.

Traktat wersalski wejście w życie w sprawie Hiszpanii.

Berlin. "Berliner Tageblatt" podaje z Bazylei: Według wiadomości z Mediolanu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych i wejście w życie traktatu wersalskiego pozostałe odwołane do połowy listopada. Powodem tego był względ na fakt, że s chwila wejścia w życie traktatu obszar plebiscytowe mają być natychmiast zajęte przez wojska Ententy.

Przebieg Niemcom

Haga. "Rotterdamsche Courant" donosi z N. Jorku, że podczas przedstawienia "Car i Ciociola" w teatrze Lexington doszło do demonstracji antyniemieckich. Przedzłoty się one poza teatr.

Zjazd Związku ludowo-narodowego

Od wesołaj obraduje w Warszawie, drugi w tym roku zjazd Związku ludowo-narodowego.

Obrady zjazdu otwarto w Dolinie Szwajcarskiej w obecności około 8000 delegatów, przybyłych ze wszystkich ziem polskich. W szczególności z Górnym Śląsku Cieszyńskiego, z ziemi Czerwieńskiej, Spisza i Orawy, wreszcie z krajów wchodzących.

Uczestniczyli również w zjeździe goście z Ameryki.

Pos. Główny, zagajając obrady stwierdził, że celem zjazdu są nie interesy klasowe, ale praca nad budową nowej, demokratycznej Polski.

Przesłom honorowym zjazdu obrano p. Romana Dmowskiego, poczem dokonano wyboru prezydium, do którego weszli przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Na sesji w roli przewodniczącego stanął p. Władysław Grabski.

Przed przystąpieniem do obrad odczytano szereg pism powitalnych między innymi pismo od areybiskupa ks. Kakowskiego, który usprawiedliwił swą nieobecność.

600 aktów oskarżenia przeciw oficerom niemieckim.

Jak donosi "Petit Journal" śledztwo sądowe, prowadzone przeciw oficerom i urzędnikom niemieckim z powodu ich nadużyć w czasie wojny na terenie okupacji, dało niesłychanie interesujący wynik. Okazało się, że około 600 oficerów zasłałyte na to by przeciwni nam wystosować akt oskarżenia. A charakterystyczne jest że nazwiska te spokrowalone są z najstarszymi nazwiskami z bliskiego sąsiedztwa Góthy, a są też wśród nich jednostki ze sfery byłej rodziny cesarskiej, a to z tego jeszcze okresu gdy wiadał despotyzm germański

skiego militarysty jak np, księstwo Ruprecht, spadkobierca i następcę tronu Bawarii.

Lista tę musiał najwyższy trybunał sprawiedliwości jeszcze nieoorganizować, zaimm będzie ona komunikowana Niemcom, a wtedy pozostaną tylko nazwiska osób, "głównych sprawców" straszliwych zbrodni, które wszystkie nie należy o tem zapominać. podpadają pod paragrafy ustawy karnej i sądu wojennego, po nieważ są to akty oskarżenia o naruszenie prawa publicznego.

A rządy sprzymierzone są abso-

UCIĘTA RĘKA

Przekład z włoskiego W. B.

Ale ona wszakże cierpiała tak bardzo. Tyle też wylała za życia! Tak się modliła i pokutowała! Marcus Henner tak okropnie dreczył tę nieszczęsną, że przeżyła piętnaście lat czyszcza na ziemi! Wierzyłem i wierzę niezachwianie w nieprzebrane miłosierdzie Boże. Marja, Marja była taka słodka, dobra, taka prawa! To prawda umarła jako samobójczyni. Samobójczyni? Czyli ona istotnie chciała się zabić? Ona, taka szczęśliwa obecnie, kochająca mnie, żyjąca tylko myślą o naszym związku uswieconym przez Boga? Zabić się? Czyż to było samobójstwo, czy zabójstwo? Może ona usłuchała rozkazu? może ktoś narzucił jej swoją wolę? Czyż ona nie walczyła trzy godziny z jakąś morą tajemniczą, owej nocy, ona która nie chciała umrzeć i która po walce została zwyciężoną?...

Nie pozostawało mi nic jeno złożyć te tyfł d'ogich szczątków w potrójną trumnę: ołowianą, drewnianą i aksamiłną. pochowanie ich na małym cmentarzu w Cowes, błaganie Najwyższego by jej dał spokój wieczny i wypłakanie na tym grobie ostatnich moich łez gorących, tak jest, tak.

Spełniwszy jednak wszystko, co mi moja miłość i cześć dla zmarłej nakazywała, miałem jeszcze do spełnienia inne wielkie zadanie; obowiązek pom-

szczenia jej. Winiemem był zgładzić ze świata Marcus Henner, powinien był zginąć z ręki mojej. Nie w pojedynku, tego był niegodny zbroj ten, nie podstępem, bo to rzecz podła, należało zabić go w dzień jasny, mojemu własnym rękami, patrzeć na śmierć jego, spoliczkować konającego, napluć mu w twarz przy zgonie! Przysięgłem na głowę niewinną mojej Marji, że dokonam wcześniej, czy później, tej zemsty, że znajdę tego człowieka, gdziekolwiek by się znajdował i unicestwię go.

Poprzyśiągłem, że ucałowawszy świętą ziemię pod którą spoczywały zwłoki mojej Marji, wyjadę z Cowes jako pielgrzym vendetty i poświęcę czas, z którego pieniądze na pomśzczenie tego ohydneho morderstwa. Powtórzylem po trzykroć tę przysięgę przy ciele zamordowanej i poświęciłem się wyłącznie śmierci Marcusa Henner.

Powziąwszy to straszne i uroczyste postanowienie, które zrównoważyło poniekąd szalone porwy gniewu, mogłem przez trzy dni oddać się wyłącznie rozpacz i wyplakać wszystkie łzy moje nad tą śmiercią. Nie pozwoliłem nikomu zbliżyć się do niej, sam ułożyłem ją w trumnę i utuliłem, po raz ostatni zanim wieko rozłączyło nas ostatecznie. Poczem wraz ze służącym i dwoma innymi ponieśliśmy ją do wozu za którym postepowałem, nie odstępując jej dopóki grobu nie zamknięto i nie posadzono dokoła niego kwiatów, kwiatów w wielkiej obfitości, kwiatów bez liku, pięknych, ja-

kich tyle jest w Anglii.

Pozostała mi pamiątka po niej: jeden z jej długich krucznych warkoczy, którymi w przystępie żartów okręcała moją szyję nazywając mnie swoim wążkiem. Obciąłem ten warkocz mam go przy sobie jako cząstkę mego skarbu, ozdobe mojej rozpacz.

Wszelako mam jeszcze inną pamiątkę po mojej Marji, Ranieri, nie przyręczał nawet jaka.

Drogi Ranieri, zachowałem również drugą: cenną, materialną pamiątkę po niej, mianowicie, rzecz niezwykłą i czarowną, która rozpalila w mem sercu odurzywszy wpięram moją wyobraźnię, uczucie niewygobnej! Jest nią, jej ręka ucięta, ozdobiona klejnotami i zachowana jak żywa, ręka, którą znalazłem w pociągu, z którego był wysiadł Marcus Henner. Ta ręka ucięta poniżej łokcia, była w rzeczy samej, ręką Marji.

Nie zdumiewaj się. Pisałem poprze dno, że owej nocy słodkiej i fatalnej, kiedy Marja zbiegła była ze swego więzienia, kiedy osobiście ujrzałem ją po raz pierwszy, zdawało mi się, że ona miała obydwie ręce, i w chwili owej, choc wyobraźnia moja doznała była rozczarowania, uczułem, że kocham Marję taką jak jest i kimkolwiek jest. Oczywiście, sennie marzenia wpłynęły były wielce na rozpalenie mego uczucia, lecz w chwili owej rzeczywistość była wymowniejszą od wszelkich wizji i zapomniałem o wszystkich moich egzaltowanych zająściach wobec kobiety, którą prowadziła ku mnie miłość

i bojeść. Dopiero później dowiedziatem się tajemniczy tej ręki uciętej. To była jej ręka! Nie powiem ci, drogi mój Ranieri, dlaczego, w jaki sposób, bo list mój i tak jest za długi. Jestem zmęczony. Opowiadanie o śmierci Marji, choć przyniosło niejaka ulgę mojej rozpacz, dając ujście żalowi, wyzerpało jednakże siły moje. Wierz mi, ukochany przyjacielu, jestem jakowe drzewo piorunem rażone, jeszcze opiera się pień z korzeniami głęboko w ziemi są zapuszczonemi, ale kwiecie już opadło. liście przepaliły się i nigdy już wiosna nie ożywi pnia tego gromem strzaskanego. Przytem, z wyznania Marcusa Henner, które załączam, dziwaczego, ponurego wyznania, dowiesz się wraz z jego tajemnicą, także tajemniczy uciętej ręki.

Ponadto jasnym ci się stanie, dlaczego ja, poprzyśiągłszy tak uroczyste zgładzenie Marcusa Henner, nie dopełniłem tego. Przeczytawszy co po twórc ten skreślił, zrozumiesz dlaczego życie moje pozbawione jest racji bytu.

W oczach moich zginęła istota, która przed wszystkim ukochałem i która mi była wzajemną. Wydaje mi się, że przeżyłem wiek cały, że jestem starszym nieuchwytliwym, łaknącym jeno ciszy grobowej, pozwoliłem Marji umrzeć, nie byłem przeto godny jej miłości.

Chyba za karę, Bóg odebrał mi możność zabicia tego, który jej śmierć zadał. Co będę dalej robił? (D. c. n.)

Teatr „ODEON” Dziś i dni następnych!

I-sze epokowe amerykańskie arcydzieło kinematograficzne

JOANNA D'ARCO

Potężna tragedia dziejowa w 8-iu wielkich aktach, z współczesnym prologiem i epilogiem.

W roli tytułowej głósna z talentu i urody artystka amerykańska

Geraldina Farrar.

Prolog i epilog dzieją się w okopach francuskich podczas Wielkiej Wojny Wszzechświatowej.

Rekord techniki kinematograficznej. — Stutysięczne tłumy. — Wielkie wojny średniowieczne.

Koszt wystawienia obrazu wyniósł kilkanaście milionów dolarów.

Obraz ten przewyższa wszystko, co dotąd ukazało się na ekranie.

3 przedstawienia dziennie: o godz 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
W sobotę i niedzielę dodatkowe przedstawienie o godz. 3-ej po południu.
Bilety nabywać można wcześniej — gdyż wszystkie krzesła numerowane.

Bilety ulgowe, i wolnego wejścia (prócz urzędowych i prasowych) na ten obraz nie ważne.

Z powodu kolosalnej dzierżawy obrazu ceny miejsc na ten obraz unormowano, jak następuje:

Krzesło parterowe	1-3 rzędu mk. 8,00	Miejsce w loży parterowej	mk 5,00
" " "	4-6 " " 3,50	" balkonowej	" 6,00
" " "	7-12 " " 4,00	Galerja	" 2,50
" " "	13-18 " " 4,50	Wszystkie krzesła numerowane	

OGŁOSZENIE.

Wobec likwidowania szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym ogłasza, iż z dniem 15 października r. b. przystępuje do ich rozprzedaży

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 roku

Drzewka są nieetykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedynczemi sztukami

Szkółki można oglądać codziennie od godziny 8 rano do 4 po południu przy ulicy Jenerala Dąbrowskiego obok Koszar Zawady. Piśmieńnie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój Nr 8) zakup zaś detaliczny

odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

S Z C Z E P Y:

Grusz — 9734

Jabłoni — 8748

Czeresni — 245

Śliw — 813

D Z I C Z K I:

Grusz — 7287

Jabłoni — 7939

Czeresni — 2459

Śliw — 1070

Częstochowa, dn 23 września r. b
p o prezidenta Antonii Jannuszewski
Lawnik K. Malinowski.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Obwieszczenie.

Do wszystkich Obywateli m. Częstochowy. Doszło do wiadomości Magistratu, że niektóre osoby umyślnie skrywają wypadki chorób, jak to tyfus, szkarlatyna, czerwonki i t. p.

Przypominamy wszystkim Obywatelom m. Częstochowy bez względu na ich stan i zajęcie, że tego tego rodzaju fakty będą karane z całą surowością na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca Nr 644 art. 25

W walce z tak wielkim i srogim wrogiem jakim jest epidemja w Polsce, trzeba iść ręką w rękę z czynnikami stojącymi na warcie interesów zdrowia naszego i stosować się do ogólnych rozporządzeń. Zatajanie wypadków

chorób zaraźliwych naraża cały ogół, całe miasto na niebezpieczeństwo. Magistrat m. Częstochowy przypomina, że o wszelkich wypadkach chorób wskazanych trzeba niezwłocznie meldować do biura Lekarza Miejskiego Magistratu (pokój nr. 2) w godzinach biurkowych od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. W godzinach pozabiurowych zestawiać meldunki w skrajnie z prawej strony wejścia Częstochowa, dnia 24 października 1919 roku p o prezidenta Antonii Jannuszewski Lekarz Miejski

STEFAN PURSKI

Potrzebny uczeiwy chłopiec do poznoszenia „Bońca“ zaprz